

Najważniejsze zadanie dnia

Jeszcze kilka dni, a kampania żniwno-omłotowa obejmie wszystkie powiaty, gminy i gromady.

Mamy w całym niemal kraju dobry urodzaj. Ale żniwa są trudne, dużo zboża „położyły” burze i deszcze, przeszkadza nam w zbiorach — jak dotychczas — kapryśna pogoda.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera żywe, bojowe i operatywne kierownictwo kampanii żniwno-omłotowej.

Operatywnie kierować kampanią żniwno-omłotową — znaczy to wiedzieć, jak są rozstawione i wykorzystywane maszyny POM, pilnować, by POM-y w terminie i dobrze wykonywały wszystkie prace żniwne w spółdzielniach produkcyjnych, by w miarę swych możliwości udzielały jak najdalej idącej pomocy indywidualnym gospodarstwom chłopskim.

Operatywnie kierować kampanią żniwno-omłotową — znaczy to wiedzieć, jak są rozstawione i wykorzystywane maszyny w naszych PGR-ach, jaka tam jest mobilizacja załóg, jak administracja PGR troszczy się o warunki bytowe zarówno robotników stałych, jak i tych, którzy przyjeżdżali z miasta, by pomóc PGR-om w pracach żniwnych. Operatywnie kierować kampanią żniwno-omłotową — znaczy to wiedzieć, jak realizowane są plany pomocy sąsiedzkiej w gromadach, jak, gdzie i u kogo pracują maszyny GOM, jak są zaopatrzone GS-y w artykuły potrzebne wsi w okresie żniw.

Nie wystarczy przy tym wiedzieć, gdzie jest źle. Trzeba braki i niedociągnięcia szybko usuwać, rozwijać w terenie pracę masowo-polityczną, wyjaśniać pracującemu chłopstwu, jak wielkie znaczenie ma dla niego i całego narodu pomyślny przebieg kampanii żniwno-omłotowej.

Przeprowadzone w terenie kontrole wykazują jednak, że w wielu jeszcze powiatach brak jest znajomości sytuacji w terenie. Dobrego rozeznania nie mają również niektóre nasze kierownictwa wojewódzkie.

Niewiele widać o sytuacji w terenie towarzysze z Komitetu Powiatowego Koło w woj. poznańskim. Dwidniom sprawozdania, jakie samowolnie polecili oni sporządzać Powiatowemu Zarządowi Rolnictwa, niewiele dają. Wielu natomiast operatywnych pracowników tegoż zarządu przykule one do biurka, oderwały od żywej pracy w terenie.

Czy można powiedzieć, że istnieje operatywne kierownictwo kampanii żniwno-omłotowej w takich powiatach, jak Pułtusk (woj. warszawski), Działdowo (woj. olsztyński), Radom (woj. kielecki), Kutno (woj. łódzki), skoro plany pomocy sąsiedzkiej istnieją tam tylko na papierze, a maszyny wielu GOM-ów nie wiadomo, gdzie, jak i u kogo pracują?

W wielu województwach obserwuje się słabe zainteresowanie instancji partyjnych i przydziałów rad narodowych działalnością POM-ów, od pracy których przecież w dużej mierze zależy pomyślny przebieg kampanii żniwno-omłotowej w spółdzielniach produkcyjnych. Ani KW, ani prezydium WRN w Rzeszowie nie zadają sobie trudu, aby sprawdzić, jak znajdują się na ich terenie POM-y przygotowane się do koszenia zboż powalonych przez burze i deszcze. Okazało się, że zarządzenie o stosowaniu podnośników do snopowiązałek leżało w biurkach

dyrektorów POM, a podnośniki najspokojniej — w magazynach.

Z podobnymi faktami można się spotkać w wielu powiatach, a przede wszystkim w powiatach województwa: gdańskiego, zielonogórskiego i lubelskiego.

W niektórych POM umowy zawarte ze spółdzielniami produkcyjnymi nie zapewniają terminowego sprzętu zboż. Wiele ośrodków może i powinno podorać więcej ściernisk, więcej zasłać poplonów. Tymczasem jednak panuje tam błogi nastrój samouspokojenia, zamiast pełnej mobilizacji wszystkich sił w POM i w spółdzielniach.

Można również spotkać się z wypadkami takimi, jak wypadek, który zdarzył się w POM Radymno (woj. rzeszowski), gdzie dyrektor tego ośrodka nie przyjmuje zamówień na prace żniwne od chłopów gospodarujących indywidualnie, choć umowy zawarte przez ten POM na prace w spółdzielniach produkcyjnych nie zapewniają pełnego wykorzystania maszyn.

Dopiero teraz wyszło na jaw, że połowa snopowiązałek w POM Nidzica (woj. olsztyński) ma zepsute aparaty wiążące, że w wielu POM-ach woj. olsztyńskiego rozstawienie maszyn jest przypadkowe.

Nie zwrócono dotychczas dostatecznej uwagi na przygotowanie środków transportowych w spółdzielniach produkcyjnych oraz zaniedbano remont miotarni, jakimi dysponują GOM-y, POM-y, spółdzielnie produkcyjne i indywidualne gospodarstwa chłopskie. Zaniedbania te trzeba jak najszybciej odrobić. Sprawa remontu miotarni to sprawa szybkiego przygotowania nasion siewnych, to sprawa terminowej realizacji obowiązkowych dostaw zboż ze zbiorów 1954 roku.

Mało uwagi poświęca się pracom żniwnym w PGR-ach. Tymczasem już pierwsze dni kampanii wykazują, że brak tam dostatecznej mobilizacji. Już teraz można spotkać się z faktami, że ludzimi przybyłymi z miasta nie zapewnia się odpowiednich warunków pracy.

Wiele do zżycia pozostawia praca niektórych okręgowych składnic Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa. Towarzystwo z PGR-ów i POM-ów województwa białostockiego i bydgoskiego skarżą się, że muszą po kilka razy jeździć do okręgowych składnic, by otrzymać potrzebne im części zamienne.

Nasilenie obecnej kampanii będzie rosło z każdym dniem. Trzeba przewidzieć pętniejsze prace żniwne. Ostatnie deszcze spowodowały, na niektórych terenach opóźnienie sprzętu żyta. Tymczasem zboża jare nie czekają; szybko bieleją jęczmienia i owsy. Konieczna jest maksymalna mobilizacja wszystkich dostępnych sił i środków, maksymalne wykorzystanie każdej, chociażby najmniejszej chwili sprzyjającej pogody.

Trzeba więc jak najszybciej wyciągnąć odpowiednie wnioski z dotychczasowych braków i zaniedbań. Przede wszystkim zaś trzeba usprawnić i polepszyć kierowanie całokształtem prac związanych z kampanią żniwno-omłotową, by zapewnić terminowy i staranny zbiór plonów w każdej gromadzie, spółdzielni produkcyjnej i w zespołach PGR. W okresie, kiedy toczymy wielką batalię o wzrost produkcji rolnej, nie wolno nam dopuścić do jakiegokolwiek strata ziarna i słomy. Żniwa i omłoty — to najpilniejsze, najważniejsze zadanie dnia.

Obchody w ZSRR z okazji święta
odrodzenia Polski

MOSKWA (PAP). Społeczeństwo radzieckie obchodzi wraz z narodem polskim rocznicę odrodzenia Polski.

W zakładach przemysłowych, w instytucjach odbywały się odczyty o Polsce, organizowane są wystawy. 17 bm. otwartą została w sali Wszechzwiązkowej Państwowej Biblioteki Literatury Obcej w Moskwie wystawa poświęcona 10-leciu Polski.

Liczne dokumenty, fotografie, książki i wydawnictwa periodyczne obrazują osiągnięcia Polski Ludowej.

MOSKWA (PAP). Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej wydało książkę A. Manuśkiewicza „10 lat Polski Ludowej”. Książka poświęcona jest obudowie gospodarki narodowej Polski, zasadniczym przeobrażeniom społeczno-gospodarczym kraju. Autor oma-

wia osiągnięcia socjalistycznego przemysłowania, rozwoju rolnictwa, kultury oraz sukcesy w dziedzinie podnoszenia dobrobytu ludzi pracy. Końcowe rozdziały poświęcone są Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, działalności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, będącej organizatorem i kierowniczą siłą narodu polskiego.

Uroczysta akademie w Londynie

LONDYN (PAP). W Londynie w sali „Cambridge Theatre” odbyła się 18 bm. uroczysta akademie dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. Akademie została zorganizowana staraniem Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej. W sali teatralnej zgromadziło się ponad 1.200 osób.

W akademii wzięli udział wybitni przedstawiciele angielskiego ruchu obrońców pokoju, londyńskich organizacji związkowych, społecznych i kulturalnych, przedstawiciele dypl-

matyczni krajów obozu pokoju oraz przedstawiciele ambasady PRL w Londynie z ambasador J. Milnikiem na czele.

Zagajając akademie, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej pani Pitt podkreśliła, że przyjazne stosunki i wymiana handlowa pomiędzy narodami brytyjskim a polskim posiadają doniosłe znaczenie dla utrwalenia polityki pokojowego współżycia między narodami i dla zachowania pokoju na świecie.

Następnie przemawiał ambasador Milnik, wskazując na doniosłe znaczenie działalności Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej dla umocnienia więzów przyjaźni pomiędzy narodami brytyjskim a polskim, dla idei pokojowego współżycia między narodami.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne zespołu tańców ludowych Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej oraz wybitnych artystów angielskich.

ROZPOCZYNAJĄ SIĘ OBCHODY 10-LECIA POLSKI LUDOWEJ

Cały kraj żyje już wielkim świętem

Polska Ludowa tętni przygotowaniami do obchodu 10-lecia. Odświętną szatę przybiera nasz kraj, coraz silniejszy i bogatszy, przeobrażony pracą milionów prostych ludzi — od 10 lat pełnoprawnych gospodarzy swojej ojczyzny. W mieście i na wsi ludzie pracy w czasie uroczystych obchodów osiągnięcia uzyskane w latach władzy ludowej i zadania stojące obecnie przed narodem. Obchody połączone są z koncertami, zabawami, imprezami rozrywkowymi. Przdrukują ludzie otrzymują odznaczania państwowe i nagrody.

Mieszkańcy Chelma, którzy przed 10-ciu laty jako pierwsze z miast naszego kraju, wyzwoleni zostali spod hitlerowskiej okupacji przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, przygotowują się szczególnie uroczysto do obchodu 10 rocznicy Polski Ludowej. Właśnie w Chelmie wydany został Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który przyniósł zapowiedź historycznych przemian w dziejach naszego narodu.

W przededniu 10 rocznicy wyzwolenia miasta, na ulicach Chelma wykłóczyły setki białoczerwonych i czerwonych flag i proporców. Na frontonie gmachu, w którego murach przed dziesięciu laty rozpoczął swą działalność Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, już z daleka widnieje wielki napis: „22.VII.1944 — PKWN — 22.VII.1954 r.”

Dobiegają końca prace nad przygotowaniem wystawy, która obrazując historię minionych 10 lat, ukazuje osiągnięcia Chelma i Ziemi Chelmskiej, osiągnięcia uzyskane w wolnej ojczyźnie.

Wśród wielu cennych dokumentów w oszklonej gablocie znajduje się jeden z pierwszych egzemplarzy Manifestu Lipcowego, odbitego w małym drukarni chelmskiej w nocy z dnia 21 na 22 lipca 1944 r. W drukarni tej pracują do dnia dzisiejszego zecerzy Maruszewski i Zajączkowski, którzy przy świetle naftowej lampki składali tekst tego historycznego dokumentu.

Przygotowana wystawa o Chelmie i Ziemi Chelmskiej przedstawi też poważne zmiany, jakie zaszły tu w okresie dziesięciu lat władzy ludowej.

Chelm, przygotowujący się dziś do uczczenia 10 rocznicy swego wyzwolenia — to miasto, które obok Lublina, stało się jednym z ośrodków życia kulturalnego Lubelszczyzny, pierwszy z wyzwolonych przed dziesięciu laty ziem naszego kraju.

nie szczyciłaby się poważnym uzyskaniem w tym okresie do-robkiem.

Na sesjach rad narodowych mieszkańcy Lubelszczyzny meldują o licznych zobowiązaniach wykonanych dla uczczenia 10-lecia Ludowej Ojczyzny oraz



Medal 10-lecia Polski Ludowej

część pamięć tych, którzy oddali swe życie za wolność i lud.

Tonie w powodzi sztandarów i transparentów kombinat im. Lenina i miasto Nowa Huta. Głośniki na budowach kombinatu i miasta rozbrzmiewają muzyką i śpiewem. Radośnie brzmią słowa komunikatów z frontu walki o wykonanie planu dziennego budowy oraz meldunki o osiągnięciach poszczególnych brygad i czołowych przodowników pracy kombinatu. Wieczorem w wielu punktach pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce wyświetlane są filmy, które ukazują jego mieszkańcom historię budowy Nowej Huty oraz wielu innych budowli socjalizmu w naszym kraju. W Domu Kultury odbywają się liczne imprezy artystyczne, występy zespołów regionalnych, orkiestrowych, chóralnych i tanecznych.

Uroczysty obchód z okazji 10-lecia organizowała załoga Krakowskich Zakładów Materiałów Elektrotechnicznych. Zakład ten w okresie 10-lecia uzyskał poważne wyniki. W czasie uroczystości 9 zasłużonych pracowników KZME otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

we, wśród nich wybitny przodownik pracy Franciszek Kłaja.

W wielu warszawskich zakładach pracy odbyły się wieczory artystyczne i koncerty, w czasie których zasłużonym w produkcji i pracy społecznej pracownikom wręczono odznaczenia państwowe, odznaki przodowników pracy, nagrody pieniężne i dyplomy uznania.

W elektrociepłowni na Żeraniu już na kilka godzin przed wieczorną poświęconą 10-leciu Polski Ludowej pływają z głosińców radośnie meldunki o przedterminowym zakończeniu poszczególnych prac. M. in. na akademii w dniu tym przybyli z poczciami dobrze spełnionego obowiązku pracownicy elektrobudowy, którzy w dniu tym zakończyli montaż urządzeń ciepło-automatycznych.

W czasie wieczornych wielu przodowników pracy i racjonalizatorów otrzymało odznaczenia i cenne nagrody.

Gorącą owację zgromadzenie przybyłej delegacji chłopów ze spółdzielni produkcyjnej Krzemienia w pow. Maków. Przedstawiciel spółdzielni złożył meldunek, w którym spółdzielnia z Krzemienia zobowiązuje się skosić zboże ze 100 ha w ciągu 15 dni i wykonać obowiązkowe dostawy zboża do 20 sierpnia.

Szeroki zakres mają przygotowania do obchodu 10-lecia w całym kraju. Pięknie dekorują swoje zakłady pracy górniczy i hutniczy Śląsk. Radośnie przygotowuje się do obchodu wielkiego święta ludność Ziemi Zachodniej: Opola, Wrocławia, Szczecina i wielu innych miast, miasteczek, gmin i gromad.

Delegacja WOKS na uroczystości 10-lecia

19 bm. na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybyła do Warszawy delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która weźmie udział w obchodach 10-lecia Polski Ludowej. W skład delegacji, na czele której stoi przewodniczący Komitetu Słowiańskiego A. Gundorow wchodzi: K. Leontiewa, redaktor czasopisma dla kobiet wiejskich; A. Room, reżyser filmowy, laureat Nagrody Stalinskiej, zasłużony działacz sztuki RSFR; M. Chmielko — artysta malarz, laureat Nagrody Stalinskiej, przewodniczący Związku Artystów Plastyków Ukrainy oraz S. Skurko (pseud. Maksym Taniuk) — literat, laureat Nagrody Stalinskiej, redaktor białoruskiego czasopisma literackiego „Polymia”.

(PAP)

Przerwanie wojny
w Indochinach
jest bliskie

GENEWA (PAP). Jak wynika z informacji uzyskanych w poniedziałek w późnych godzinach wieczornych ze źródeł mianowanych, w wyniku nieoficjalnych rozmów i spotkań, odbytych przez przedstawicieli poszczególnych delegacji, po niedzielnym posiedzeniu konferencji genewskiej, osiągnięty został znaczny postęp.

W zasadniczych kwestiach, a mianowicie w sprawie tymczasowej linii demarkacyjnej w Wietnamie, Laosie i Kambodży oraz w sprawie wycofania wszystkich wojsk obcych z tych państw, jak również w innych zagadnieniach — osiągnięto zostało już faktycznie poroz-

zumienie między uczestnikami konferencji.

W poniedziałek, jak twierdzą, uzgodniono w zasadzie wiele dokumentów, zawierających najważniejsze porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach. Do późnych godzin nocnych trwały obrady uczestników konferencji, w czasie których omawiano nieuregulowane jeszcze problemy.

Trwa również redakcja dokumentów, jakie zostaną ogłoszone na konferencji.

W kołach zbliżonych do delegacji radzieckiej wyraża się przekonanie, że cel jaki przysięgała konferencja genewska, tj. przywrócenie pokoju w Indochinach — jest bliski osiągnięcia.

(Czytaj na str. 2: „W Indochinach zamknięta działka”).

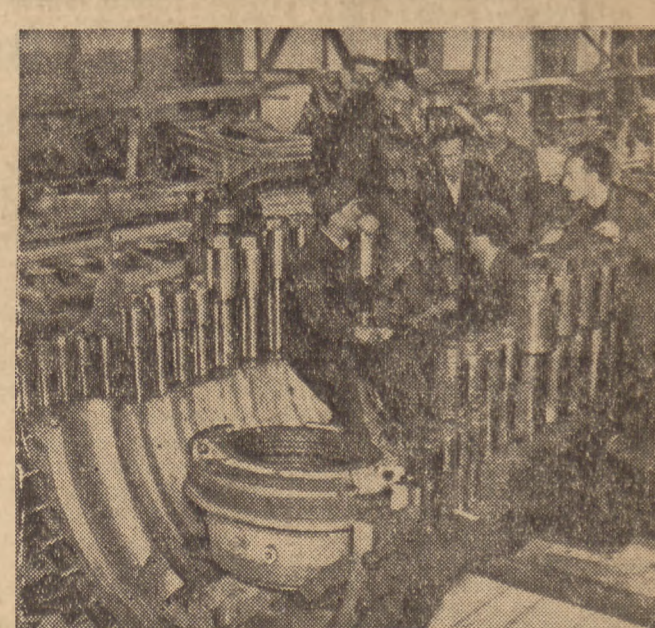
35 tys. budowniczych stolicy
w czynie lipcowym

WARSZAWA (Obsl. wł.). Ponad 35 tysięcy murarzy, robotników transportu, majstrów, inżynierów i architektów, warszawskiego zagłębia budowlanego, bierze udział w wielkim, lipcowym czynie produkcyjnym.

W zjednoczeniach budownictwa miejskiego Warszawy, prócz zaciąganych wart liczących, realizuje się także długookresowe zobowiązania produkcyjne. Budowniczowie Starówki zobowiązali się wykonać plan produkcyjny br. w 104 procentach, przyspieszając jednocześnie terminy oddania do użytku niektórych obiektów, np. budynku przy ul. Długiej nr 28, sklepów przy ul. Nowomiejskiej itp.

Około 80 tysięcy sztuk cegieł, 27 metrów sześciennych drewna, prawie 2 tony cementu i wiele innych materiałów budowlanych oszczędza załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1 wznoszące osiedle mieszkaniowe na Bielnie i Kole.

Wiele z zobowiązań podjętych przez ponad 35-tysięczny zespół budowlanych stolicy dotyczy usprawnienia organizacji produkcji budowlanej, obniżenia kosztów, przyspieszenia cyklu produkcyjnego, oraz podniesienia jakości wykonawstwa budowlanego. (js)



Załoga budowy elektrociepłowni na Żeraniu podjęła wiele wart lipcowych. Na zdjęciu: brygada Banasza wspólnie z kierownictwem robót omawia harmonogram prac montażowych II turbiny. Foto CAF — Mott

WYSTAWA PRZED OTWARCIEM

(KORRESPONDENCIA WŁASNA Z LUBLINA)

Pawilony Centralnej Wystawy Rolniczej rozsiadły się wokół Zamku. W samym Zamku znajdują się dwa z nich: pawilon 10-lecia, obrazujący dorobek naszego kraju od wyzwolenia oraz — „W naszej wsi” — pawilon, mówiący o przemianach w życiu pracującego chłopstwa, o jego nowym, zmienionym, lepszym losie.

Obok głównego wejścia na Wystawę, z lewej strony, w ładnej, widnej drewnianej hali znalazł pomieszczenie pawilon przemysłu. We wnętrzu trwa montaż wielkich plansz, usta-

wia się maszyny wyrabiane w naszych fabrykach. We wnętrzu pierwszej sali (szkoda, że trochę schowany) stoi „żelazny koń”, nasz polski — traktor — symbol przemian na wsi. W drugiej sali poświęconej przemysłowi lekkiemu, trwa gorączkowa praca.

Przez teren kermaszowy, gdzie ustawiono dziesiątki, dzisiaj jeszcze nieczynnych i pustych stoisk, przechodzimy do kombinatu pawilonów poświęconych hodowli. We wzorowo urządzonych pomieszczeniach z automatycznymi poidłami, ko-

lejkami do dowozu paszy i usuwania obornika znajduje się mieszczące było rogacie. Wybiegi i zagrody dla nierogacizny, owiec i drobiu, sztuczny staw dla gęsi, „mieszkanca” dla nutt, ferma lisia — zapewniają każdemu gatunkowi zwierząt odpowiednie warunki bytowania.

Centralna paszarnia z elevatorami zaopatruje w „jadło” tę wielką czworonożną czeredę. Część żywych eksponatów już przetrwała do Lublina.

W oborze ryczy rasowe pieknie bydo — krowy „holenderskie”, „beretka”, „albina” i „tyrola” z Okocimia, które dają re-

kordowy udół — 7000 litrów mleka rocznie.

W fermie kurzej gładkie i... pierwsze jaja zniesione przez dorodne karmazyny — kury z PGR Stara Wieś w pow. gołęjskim. Obok, za siatką, gręją wielkie koguty tej samej rasy z PGR Mięnia k. Mińska Maz.

Na sztuczny stawie pływają już stado dużych białych gęsi. Obok — nieco dziwny widok. Kawałki murów i ścian różnego rodzaju. To pokaz metod budownictwa wiejskiego. Chłopi, którzy odwiedzają Wystawę, skopują w tym stoisku na pewno bardzo wiele.

Wechodzimy w część roślinno-uprawową Wystawy. Po lewej stronie pawilon upraw technicznych — łatwy do rozpoznania z daleka po pięknych malowidłach artystek ludowych z Żalipia: Felicy Kosinaki, Marii Kivior i Felicy Curylo. Tych samych, które ozdobiły swoją piękną sztuką strop sklepu „Desa” przy warszawskim Starym Rynku.

Obok — pawilon melioracji. Przed nim — maszyny do prac odwadniających i konserwacji urządzeń.

Naprzeciwko — po drugiej stronie alei — stoisko warzywniczo — sadownicze z zielonymi rosnącymi w ziemi eksponatami: pomidorami, melonami, drzewkami owocowymi.

W sąsiedztwie — stoisko ochrony roślin, gdzie powszechną uwagę zwraca stary znany — „kukuruznik” — samolot, używany do opylania sadów i pól.

Oglądamy duży pawilon nasennictwa — dwa skrzydła połączone krytym, stylowo-wiejskim krążkami i oto otwiera się przed nami zielona perspektywa uprawionych poletek doświadczalnych, na których rośnie niemal wszystko co może urodzić ziemia. Jest tutaj kwatera ziemniaków i tytoniu, kalerów i kukurydzy, ryżu i sara-raeli. Wszystko posadzone i utrzymywane wzorowo, tak jak trzeba by agrotechnika, tak jak należy, aby osiągnąć wysoki plon.

Po prawej stronie, pod zamkową skarpą, wielki plac maszyn rolniczych — od małego kultywatora i rozrządnika obornika do śliskiego niebieskiej farby polskiego kombajnu żniwnego, zbudowanego w Płocku i wysokowydajnej młotkarni produkowanej w Stalowej Woli.

Centralna Wystawa Rolnicza, której otwarcie nastąpi w środę wieczorem, jest szkołą unowocześnień upraw i hodowli, pokazuje sposoby i środki dalszego rozwoju rolnictwa, podnoszenia dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Podzamcze będzie przez kilka tygodni terenem spotkań chłopów z całego kraju, aby później — kiedy pawilony i stoiska Wystawy zostaną zamknięte — stać się parkiem kultury i wypoczynku dla mieszkańców Lublina.

WŁADYSŁAW BLUZER

7 sztuk wystawi w Polsce moskiewski Teatr Mały

19 bm. w stolicy odbyła się konferencja prasowa z kierownictwem przybyłego do Polski na gościnne występy, odznaczono Orderem Lenina, Państwowym Akademickim Teatru Małego, Dyrektorem Teatru Małego, Artystą Ludowym ZSRR, laureat Nagrody Stalinskiej — M. I. Carlow oraz główny reżyser teatru, Artysta Ludowy ZSRR, laureat Nagrody Stali-

nowskiej — K. A. Zubow, opowiedzieli przedstawicielom prasy o dziejach i kierunkach rozwoju tego jednego z czołowych i najstarszych teatrów ZSRR.

W czasie występów w naszym kraju Teatr Mały pokaże publiczności polskiej 7 sztuk ze swego repertuaru. Z repertuaru klasycznego zobaczymy „Madre mu biada” Gribojedowa, „Intrata posada” A. Ostrowskiego o-

raz „Barbarzyńców” i „Wasse Zeleznowa” Gorkiego. Tematykę historyczno-rewolucyjną reprezentują „Pomocne zorze” Nikitina i „Fort Artur” Stepanowa i Popowa. Ze sztuk współczesnych ujrzymy komedie Pogodi na pt. „Gdy krusza się kopie”.

Poza występami w Warszawie Teatr Mały odwiedzi Kraków, Stalino, Wrocław, Poznań i Łódź.

Zespół pieśni i tańca WP wyjechał do ZSRR

19 bm. wyjechał do Moskwy Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego, pod kierownictwem płk. T. Ratkowskiego.

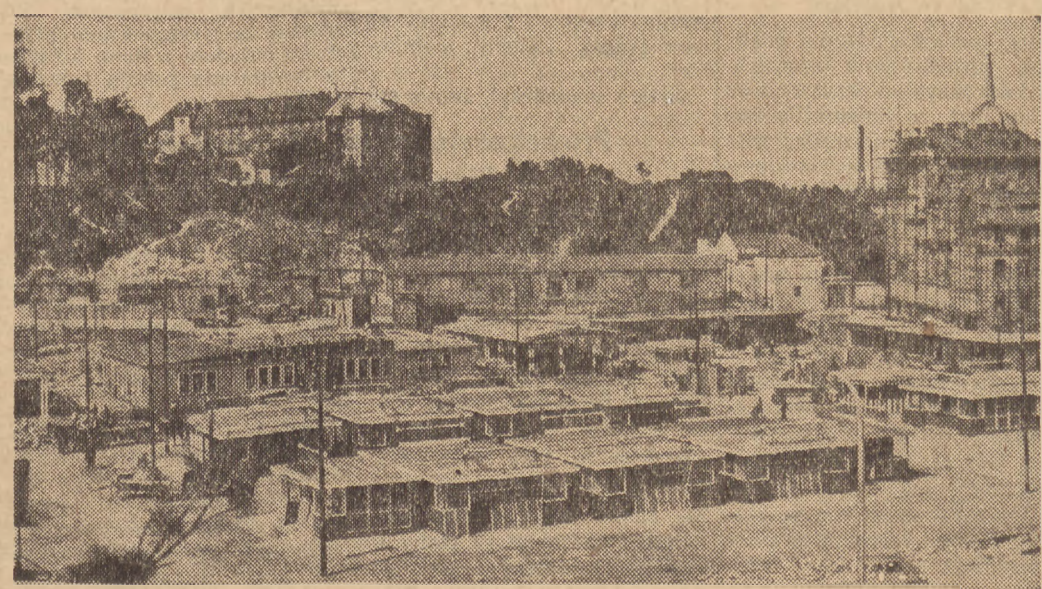
Odjeżdżających żegnali na dworcu: zastępca szefa Główne-

go Zarządu Politycznego WP gen. M. Melenas oraz oficerowie Wojska Polskiego.

Na dworcu obecni byli: radca Ambasady ZSRR w Polsce I. Mielnik oraz zastępca attache wojskowego przy ambasadzie —

płk. P. Gierko. Obecny był również pełnomocnik WOKS w Polsce I. Rakuc.

Pobyty zespołu w Związku Radzieckim potrwa około miesiąca. (PAP).



Stoiska kermaszowe na terenie wystawy

Foto WAP

Spotkania w Genewie

GENEWA (PAP) — 19 bm. premier Mendes-France i minister Eden spotkali się z premierem Zhou En-laitem. Ponadto odbyły się w poniedziałek spotkania premiera Mendes-France z ministrem Edenem, podsekretarzem stanu USA Bedell Smithem i wicepremierem Fan Wan Dongiem.

G. M. Malenkov przyjął U. Kekkonena

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że 19 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov przyjął ministra spraw zagranicznych Finlandii Uho Kekkonena. Podczas przyjęcia obcy był również zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński.

Pierwszy tom „Historii Polski” ukazał się w ZSRR

MOSKWA (PAP). W związku z 10-leciem Polski Ludowej ukazał się nakładem wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR pierwszy tom pracy „Historia Polski”, przygotowanej przez grupę uczonych Instytutu Sławiasty Akademii Nauk ZSRR. Prace poprzedza wstęp, który wyjaśnia, że autorzy stawili sobie zadanie dać szeroki kołom czytelników ogólny przegląd historii Polski z uwzględnieniem najnowszych wyników prac badawczych w tej dziedzinie.

Autorzy pracy szczególnie podkreślają pomoc historyków polskich.

Pierwszy tom „Historii Polski” omawia okres ustroju wspólnoty pierwotnej i feudalizmu. Drugi tom doprowadzi do Wielkiej Rewolucji Październikowej, trzeci — do dnia dzisiejszego.

Rozwydrzenie faszystowskich bo'ówkarzy we Francji

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Humanite”, w ostatnich dniach zdarzało się coraz więcej napadów na lokale Francuskiej Partii Komunistycznej i na kolporterów prasy komunistycznej.

W nocy z 17 na 18 lipca dokonano zbrojnej napadów na szereg cieżarów przewożących „Humanite Dimanche” do miasta Kremlin-Bicêtre (departament Sekwany). Napastnicy zranili: wystrzelali z rewolweru sprzedawcę „Humanite Dimanche”.

Chuligani faszystowskie zdemolowali ostatnio lokal partii komunistycznej w Vitre. Grupa bojówkarzy dokonała też zbrojnej napadów na lokal FPK w XIII dzielnicy Paryża.

Pomoc ZSRR dla powodźian w NRD

(f) BERLIN (PAP) — Zastępca Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech chargé d'affaires B. P. Mironszczenko odwiedził 19 lipca premiera NRD O. Grotewohla i złożył mu w imieniu rządu radzieckiego wyraz współczucia i za pomoc pieniężną udzieloną ludności, która uległa powodzi. Wskazał na powodzi jako dotkłą południową część NRD.

B. P. Mironszczenko zakomunikował premierowi O. Grotewohlowi, że ambasada ZSRR w NRD przeznaczyła na fundusze pomocy dla powodźian 200 tys. marek.

O Grotewohl podziękował w imieniu rządu NRD rządowi radzieckiemu za wyraz współczucia i za pomoc pieniężną udzieloną ludności, która uległa powodzi.

Powódź na Węgrzech i w Czechosłowacji

BUDAPEST (PAP) — Spowodowana powodzią sytuacja na Węgrzech jest nadal bardzo poważna. Miasto przemysłowe Győr stało pod wodą 18 bm. uniemożliwiało to stać w niektórych miejscach stać w wodzie. W Győr i w Budapeszcie woda osiągnęła najwyższe stany. W Győr powódź zalała podziemie, a w Budapeszcie zalała podziemie i część ulic. W Budapeszcie woda osiągnęła najwyższe stany. W Győr powódź zalała podziemie, a w Budapeszcie zalała podziemie i część ulic.

W Budapeszcie woda osiągnęła najwyższe stany. W Győr powódź zalała podziemie, a w Budapeszcie zalała podziemie i część ulic.

PRAGA (PAP) — Radio czechosłowackie donosi z Bratislavy, że 19 bm. wody w Dunaju osiągnęły 15 cm. W Dunaju woda osiągnęła najwyższe stany. W Bratislavie woda osiągnęła najwyższe stany.

Nasz specjalny korespondent donosi z Genewy:

W Indochinach zamilkła działa

Godziny jeszcze dzielą nas tylko od wielkiego momentu, w którym — jak na to wskazują wszelkie dane — upragnione porozumienie stanie się faktem. Przed południem gruchnęła dziś wieść, że konferencja genewska stoi u progu tak oczekiwanego na całym świecie sukcesu; w późnych godzinach wieczornych dowiedziano się, że najważniejsze problemy dotyczące zawieszenia broni o którym przez trzy prawie „miesiące” rozbiły się rokowania — zostały obecnie uzgodnione. Jeszcze wczoraj dobieś porysizm uhałaśliwie wygrali swą ponurą melodię. Jeszcze dziś w takt tej melodii karnie maszerowali „New York Herald Tribune” pisać, że „konferencja znajduje się w dalszym ciągu na martwym punkcie”. Konferencja zrobiła jednak decydujący krok naprzód; zaś „na martwym punkcie” pozostali ci, którzy usiłując powstrzymać postęp konferencji, przewarli z całym siłą do przodu.

PARYŻ (PAP). 168 żołnierzy i oficerów francuskich, wziętych do niewoli przez Wietnamską Armię Ludową, wysłało do Francuskiej Rady Pokoju pismo wskazujące na konieczność jak najszybszego zakończenia wojny w Indochinach. Jeńcy ci podkreślają, że prezydent Ho Sz Min cieszy się olbrzymim autorytetem nie tylko na wyzwolonych terenach kraju, lecz również na terytorium kontrolowanym przez wojska francuskie i badoalowskie.

„Prezydent Ho Sz Min będący rzecznikiem niezawisłości Wietnamu — głosi pismo — był i jest zwolennikiem polityki pokoju. Ta polityka pokoju nie jest wyrazem słabości. Chodzi o honorowy pokój zapewniający niezawisłość narodową”. Nawigując do niedawno zwycięstwa Wietnamskiej Armii Ludowej pod Dien Bien Fu, jeńcy wojenni piszą: „Jako świadkowie codziennego życia narodu wietnamskiego, jego pracy i bohaterstwa, wiemy że zwycięstwo to nie było przypadkowe. Było ono logicznym następstwem ożywiałej naród wietnamski niezłomnej woli wywalczania niezawisłości”.

„Wraz z całym narodem francuskim — stwierdza dalej pismo — stanowczo domagamy się, aby przedstawiciele Francji na konferencji genewskiej podjęli wszelkie kroki w celu osiągnięcia pokoju w Indochinach i po to, aby uniemożliwić podjęciem wojennym sporom dalsze ofiarowanie ludności. Przywrócenie pokoju w Indochinach przyczyni się do stworzenia atmosfery zaufania i przyjaźni między narodami jako niezawodnej gwarancji utrzymania pokoju powszechnego”.

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Był to optymizm oparty na zrozumieniu tych czynników, które pracują dla pokoju; na realne ocenie sytuacji w Indochinach, w całej Azji i we Francji; na realnej ocenie tej przemożnej siły, którą stanowi pragnienie pokoju ogarniające wszystkie narody. Po przez okulary Dullesa panowie Laniel i Bidault nie chcieli widzieć tej rzeczywistości, nie chcieli się do niej przybliżyć. Rzeczywistość przyszła zatem do nich i straciła ich z foteli ministerialnych.

Nasz optymizm miał jeszcze jedno niezwykle ważne źródło: konkretne i rzeczowe, możliwe do przyjęcia przez wszystkie strony propozycje delegacji ZSRR, Chin Ludowych i Demokratycznej Republiki Wietnamu cierpliwie i uporczywie żądających do powołenia konferencji. Na tym realnym gruncie musieli w końcu stanąć również inne delegacje. Chcąc, a raczej wyraźnie — nie chcąc, musi się dziś z tym stanem rzeczy pogodzić pan Dulles.

Wywalczyliśmy rozejm — mówili tu często Wietnamczycy; wykujemy rozejm — mówili delegaci społeczeństwa francuskiego. Nareszcie będziemy mieli rozejm — mówił przed chwilą korespondent umiarowanej, burzującej gazety francuskiej. A wystarczy rozejm — powiedział przed chwilą korespondent umiarowanej, burzującej gazety francuskiej.

Był to optymizm oparty na zrozumieniu tych czynników, które pracują dla pokoju; na realne ocenie sytuacji w Indochinach, w całej Azji i we Francji; na realnej ocenie tej przemożnej siły, którą stanowi pragnienie pokoju ogarniające wszystkie narody.

Pismo grupy jeńców francuskich w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Wietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach, obie strony wojna

Wymiana rannych jeńców wojennych w Wietnamie

Pod znakiem filmu barwnego

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z KARŁOVYCH VARÓW)

W drugi tydzień Międzynarodowego Festiwalu Filmowego wchodzimy w dalszym ciągu pod auspicjami komedii. Wyroźniła się wśród nich szczególnie kolorowa komedia czeska — „Cyk” z Jaroslavem Marwanem w głównej roli, film pełen dowcipnych sytuacji o świetnym montażu i znakomitym tempie akcji. Warto wspomnieć, że jest to pierwsza praca reżysera Oldřicha Lipského, praca wrota mu piękna przyszłość.

Większość festiwalowych filmów to filmy kolorowe. Jeśli już po poprzednim festiwalu pisaaliśmy o zwycięstwie barwy, w tym roku film barwny, zdecydowanie przeważający ilościowo, nie jest już niczym nadzwyczajnym, lecz stał się rzeczą niemal powszechną. Zaczęliśmy film barwny staje się coraz bardziej filmem malarskim. Udowodniło to przede wszystkim filmy radzieckie realizowane w technice „Sowkolur” — reżyserzy plastycznie radziecko — albański epos historyczny „Skanderbeg”, zagroda w Cannes oraz „Szkola odważy”, a także węgierski film „Porucznik Rakoczy”. Nie wytrzymały porównania z nimi techniki filmu angielskiego „Genowefa” ani francuskiego „Trzej muszkieterzy” wg Dumasa (Ewankol), ani argentyński film dokumentalny „Jaskrawe i nienaturalne barwy tych filmów nie tylko nie podnoszą walorów artystycznych, ale wręcz rażą i przeszkadzają. W „Szkole odważy” — „Skanderbegu” przeciwnie — malarskie

barwy uszlachetniają obraz, trudno sobie już wyobrazić, aby można było z nich zrezygnować.

Wielką niespodzianką była premiera węgierskiego filmu pt. „Za 14 ludzkich istnień” reżysera Zoltana Fabry dramatyzacji ratunkowej w zalanej wodzie kopalni. Mało stylizowany, do tego tym filmie. Okazał się on dziełem pełnym prawdy ludzkich losów i uczuć, artystycznym dokumentem zwycięstwa człowieka i jego pracy nad niebezpieczeństwem wynikającym z katastrofy. Pięknymi zdjęciami wyróżnił się drugi festiwalowy film chiński, opowieść o walkach wyzwolenych pt. „Zdobycie wzgórza 270”.

Wśród licznych filmów dokumentalnych wyróżniły się dwa filmy austriackie: nagro-

dzony złotym Medalem na festiwalu w Bukareszcie film „Wiosna bez słońca”, który opisuje nędzne warunki życia dzieci w kapitalistycznym Wiedniu, oraz antywojenny film pt. „Bronie pokój”. Oba filmy przekonują zarówno siłą wyrażonej idei jak i opracowaniem tematu. Ich autor Hugo Hermann jest komunistą. Jest sam scenarzystą, reżyserem, operatorem i montażystą swoich filmów. Realizował je w niezmierzonych trudnych warunkach. Trzymając w lewej ręce lampę, w prawej kamerę w potyczkach z policją zapisywał na skromnych ilościach taśmy, które miał do dyspozycji sceny pokojowych manifestacji, portrety prostych ludzi. Zmontował je później i podkreślił — świetnie zmontował — ostre i celne akty oskarżenia, które są zarazem płomiennym wezwaniem do walki.

Objeżdżaliśmy również trzy bardzo dobre filmy dokumentalne o tematyce kulturalnej. Były to: radziecki „Lew Tołstoj” oraz czeskie „Juliusz Fučt” i „Teatr Wojska” (dzieje praskiego teatru Buriana). We wszystkich trzech filmach operujących obok materiału ikonograficznego fragmentami sfilowanych przedstawień teatralnych uderzała żywość pomysłowa, opracowania i montażu. Wyświetlane były również polskie filmy dokumentalne: „Synowie ludu” i kukielkowy „Janosik”.

IRENA MERZ

Z pobytu okrętów radzieckich w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). 18 bm. otwarto dostęp na okręty radzieckie dla szerokiego rzeszy publiczności. Około 2 tys. mieszkańców stolicy zwiędziły okręty radzieckie, które przybyły do Sztokholmu z wizytą kurtużną.

Pisząc o wycieczkach zwiędziących okręty radzieckie, „Stockholms Tidningen” podkreśla gościnność i uprzejmość marynarzy radzieckich oprowadzających swych gości.

Wczoraz 18 bm. odbył się w Parku „Skansen” koncert orkiestry dętej krążownika radzieckiego „Admirał Uszakow”, oraz zespołu amatorskiego marynarzy radzieckich. Zgromadzona publiczność zgłowała uczestnikom koncertu serdeczną owację. Po zakończeniu koncertu marynarzom radzieckim wręczono wianki kwiatów.

Na koncercie obecni byli: ambasador ZSRR w Szwecji K. Rodionow, dowództwo eskadry radzieckich okrętów wojennych z kontradmirałem W. F. Kotowem na czele, dowódca wschodniego okręgu marynarki wojennej Szwecji admirał Anderberg i inni.

SZTOKHOLM (PAP). Prasa szwedzka zamieszcza entuzjastyczne sprawozdania o wizycie oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

rynarzy radzieckich. Zgromadzona publiczność zgłowała uczestnikom koncertu serdeczną owację. Po zakończeniu koncertu marynarzom radzieckim wręczono wianki kwiatów.

Na koncercie obecni byli: ambasador ZSRR w Szwecji K. Rodionow, dowództwo eskadry radzieckich okrętów wojennych z kontradmirałem W. F. Kotowem na czele, dowódca wschodniego okręgu marynarki wojennej Szwecji admirał Anderberg i inni.

SZTOKHOLM (PAP). Prasa szwedzka zamieszcza entuzjastyczne sprawozdania o wizycie oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

Obrady Plenum KC KP Włoch

RZYM (PAP). W Rzymie trwają nadal obrady Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej. W dyskusji nad referatem G. Amendoli wzięli udział liczni delegaci, m. in. zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej P. Secchia i sekretarz generalny Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Di Vittorio.

Secchia wskazał na zadania, jakie stoją przed komunistami w związku z wezwaniem Togliattiego w sprawie osiągnięcia

porozumienia między katolikami i komunistami. Podkreślił on, że partia komunistyczna powinna prowadzić walkę przeciwko samowoli i bezprawiu czynników rządowych, w obronie demokratycznych swobód ludności.

Wystąpienie Di Vittorio poświęcone było walce, która prowadzi Włoska Powszechna Konfederacja Pracy przeciwko oszukiwaniu przez konfederację przemysłowców z rozłamowymi or-

ganizacjami związków zawodowych.

Obecnie — powiedział Di Vittorio — walczymy, po pierwsze, o podwyżkę płac robotniczych, po drugie — o prawo, aby masy pracujące reprezentowane były w rozmowach na płaszczyźnie związków zawodowych przez delegatów obdarzonych zaufaniem narodu, a nie przez takich delegatów, którzy cieszą się tylko zaufaniem posiadaczy.

W okresie Trzeciej Rzeszy Heuss uprawiał hitlerowską propagandę na odcinku werbowania intelektualistów dla wojennego programu Hitlera. 10 października 1939 r. po napaści hitlerowskiej Rzeszy na Polskę, w redagowanym przez niego czasopiśmie „Die Hilie” ukazał się artykuł Heussa pt. „Totalna wojna”. Heuss wyprzedził nawet Goebbelsa w przelagowaniu się tym terminem. Napaść na Polskę określił Heuss jako „imponujące zwycięstwo wojsk niemieckich”. Następnie napisał dosłownie: „To, czy wydarzenie wojenne i polityczne września 1939 roku wpłynęło na atmosferę światową uspokajającą czy przerażającą, jest właściwie obojętne w porównaniu z faktem, że wydarzenie — te stworzyły nowy układ sił”. Były to echa słów Hitlera, który przed atakiem na Polskę, oświadczył swoim generałom: „Obojętne jest on, a nas będą potem mówić. Grunt żeby nas to bał...”

Po wojnie Heuss był drugim po Adenauerze politykiem, na którego zwrócił uwagę Amerykanie. Podobnie jak ongiś był gorliwym orędownikiem hitlerowskich krucjat, tak i dzisiaj Heuss nie opuszcza żadnej okazji, aby podkreślić swoje poparcie dla polityki odwetu i rewanżu, której eksponentem jest on na równi z Adenauerem i jego bońską kliką.

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

MOSKWA (PAP). 19 bm. przybyła do Moskwy z Leningradu grupa szwedzkiej oficerów marynarki wojennej z dowódcą eskadry szwedzkiej okrętów wojennych kontradmirałem af Klintem na czele. Kontradmirał af Klint i szef sztabu Einar Blidberg w towarzystwie ambasadora nad-

Wizyta oficerów szwedzkiej marynarki wojennej w Moskwie

Międzynarodowy zlot młodzieży w Oslo

OSLO (PAP). 18 bm. rozpoczął się w Oslo Międzynarodowy Zlot Młodzieży, zorganizowany z inicjatywą szereg norweskich organizacji młodzieżowych i SFMD.

Na zlot ten przybyły już liczne delegacje młodzieży Finlandii, Szwecji, Danii, Islandii, Anglii, Niemiec zachodnich, Indii, Indonezji, Iranu itd. Oczekiwane jest przybycie również delegacji młodzieży radzieckiej, francuskiej, węgierskiej, czeskosłowackiej, NRD.

Podczas inauguracji zlotu przemawiali przedstawiciele młodzieży Norwegii, Szwecji i Islandii.

Amnestia dla zbrodniarzy wojennych w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Heuss, bezpośrednio po ponownym obraniu go prezydentem Niemiec zachodnich, podpisał ustawę o amnestii dla hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Aby ukryć jawnie reakcyjny charakter tej ustawy, władze bońskie postawiły sobie również amnestia osoby skazane za naruszenie przepisów o ruchu ulicznym i za inne wykroczenia.

Amnestia nie obejmuje rzecz oczywiście patriotów zachodni-niemieckich wtrącających do węgla za występowanie przeciwko układowi z Bonn i Paryża, w obronie pokoju i jednoci Niemiec.

Władze bońskie odrzucają propozycje Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, przewodniczący Bundestagu bońskiego, Ehlers, odrzucił propozycję prezydium Izby Ludowej NRD wystosowaną do Bundestagu w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckiej narady na temat jednoci Niemiec i pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Ehlers oświadczył, że nie ma zamiaru odpowiadać na pismo Izby Ludowej Członków Bundestagu nie zaznajomionego z treścią pisma prezydium Izby Ludowej NRD.

Amnestia dla zbrodniarzy wojennych w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Heuss, bezpośrednio po ponownym obraniu go prezydentem Niemiec zachodnich, podpisał ustawę o amnestii dla hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Aby ukryć jawnie reakcyjny charakter tej ustawy, władze bońskie postawiły sobie również amnestia osoby skazane za naruszenie przepisów o ruchu ulicznym i za inne wykroczenia.

Amnestia nie obejmuje rzecz oczywiście patriotów zachodni-niemieckich wtrącających do węgla za występowanie przeciwko układowi z Bonn i Paryża, w obronie pokoju i jednoci Niemiec.

Władze bońskie odrzucają propozycje Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, 17 i 18 bm. odbył się we Frankfurcie nad Menem prowokacyjny zjazd przedstawicieli ze Śląska Rząd Adenauera, który wykorzystał ten zjazd do rozpętania szowinistycznej hecy przeciwko Polsce Ludowej. W zjeździe wzięli udział m. in. tacy znani

Droga Józefa Skiby

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z WROCŁAWIA)

W maju 1947 roku stanął przed oficerem RKM w Świdnicy młody, 19-letni chłopak, wręczając oficerowi życiorys i oświadczył: „Ja, obywatelu, chcę do wojska. Wyślijcie mnie na bandy faszystowskie”.

Oficer zaczął czytać. Ja, Józef Skiba, urodziłem się w Starachowicach. Oficer był robotnikiem w tartaku... Zyciorys podobny do tysięcy innych, pisanych w tych latach przez młodych ludzi. Trzy lata katorżniczej pracy, z tego pół roku w podziemiach wstępnego kopalni, pół roku w obozie koncentracyjnym i wiele dni ciężkiej harówki u „bauerów”.

Z Łódzki wrócił Skiba do kraju w 1945 roku do rodzinnych Starachowic. Przepracował kilka miesięcy w tartaku, a później wyjechał zagospodarowywać Ziemię Odzyskaną. Trafił do Świdnicy i stanął do pracy przy odbudowie Fabryki Wagonów.

Józef Skiba został przyjęty do wojska. W kilka dni później jechał w mundurze żołnierskim w Rzeszowie. Nie czekał długo na chrzest bojowy. Jego kompania zdobywała w lasach zamaskowane bunkry, gromiła faszystowskich bandytów pod Baligradem, Krosnem.

Do Świdnicy wrócił tow. Skiba po dwóch latach. Rozpoczął pracę w Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej. Młodego robotnika porwała robota społeczna. Jest czynny w zarządzie zakładowym ZMP. Pracuje w rozdzielni Pomaga w pracy słabszym.

Zdobyla sobie zaufanie i szacunek u współtowarzyszy pracy. Załoga wybiera go do rady oddziałowej. Skiba nie zaniedbuje również pracy zawodowej. Składa kilka wnio-

sków racjonalizatorskich, usprawnia organizację pracy w rozdzielni.

W roku 1952 Józef Skiba zostaje awansowany na poważne stanowisko, na kierownika zmiannowego fabryki. Pracuje na tym stanowisku do dziś.

Odwiedziłem Józefa Skibę w jego mieszkaniu. U wejścia powitała mnie jego żona, matka trojga dzieci, jedna z produkcyjnych robotnic w tej samej fabryce. Skiba szeptając w szafie pełnej książek, układał na stoliku jakieś broszury techniczne. „Niedługo zacznę się w naszych zakładach kurs narzędziowców. Trzeba się zapisać. Im więcej się umie tym lepiej się pracuje”.

Rozmawiałem długo o wielu sprawach. Opowiadał mi to, Skiba o swym ciężkim dzieciństwie, o odbudowie Świdnicy, o swym zakładzie i o zarobkach, która skutecznie walczy o wykonanie zadań produkcyjnych. Mówił o realizacji zobowiązań na czesę 10-lecia Polski Ludowej z taką dokładnością, jak gdyby miał przed sobą dokładne sprawozdanie.

Gdy opuszczałem mieszkanie Skibów, rzucił mi się w oczy wiszący na ścianie dyplom i odznaczenia. — To z ORMO — wyjaśnił tow. Skiba. — Widzicie, zgłosiłem się zaraz po wojnie, a teraz jestem dowódcą plutonu w fabryce.

Często w nocy, gdy towarzysze pracy Józefa Skiby śpią spokojnie, młody kierownik zmianowy z karabinem na plecach przemierza ulice miasta. Czujnie strzeże tego, co wraz z innymi zbudował, własności społecznej, strzeże spokoju ludzi pracy.

J. NOGIEC

WSPÓLNIE — DLA SIEBIE

ŁÓDŹ (kor. wł.). Takiej uroczystości jeszcze nigdy w gromadzie Rzeki Wielkiej (pow. Radomski) nie było. Za wsią na łakach, tuż nad brzegiem Warty, ustawiono stoł przewidywanych. Wokół maszyły z flagami. Między dwoma szturmami zastawek, zatrzymujących wodę z Warty — rozbiło się czarna woda. Tu obchodzi się kulminacyjny punkt uroczystości, stad po podniesieniu zastawek popłynęła woda na chłopskie łaki.

Na trawie rozstelił się zaproszeni goście. Przysiedli przy stole, ustawionym wzdłuż brzozy. Grupa łakarskich z całego województwa łódzkiego, członkowie polubelskich spółdzielni produkcyjnych, mieszkający z okolicznych wiosek. Wszyscy chcieli obejrzeć nowy system melioracyjny zastosowany na łakach tzw. system „bruzd rozlewowych” — jeszcze mało rozpowszechniony w Polsce.

Wśród zebranych na łakach wsi Rzeki Wielkiej — znalazła się grupa chłopów z pow. częstochowskiego. Wprawdzie powiat ten należy już do woj. łódzkiego, ale graniczy z Rzekami Wielkimi. Przyszli więc tamtejsi chłopcy zobaczyć jak ich sąsiadzi gospodarzą.

— Trzeba i u nas w Częstochowskim — mówił Antoni Juchnick — założyć zespół łakarski. Zmniejszą się wtedy nasze kłopoty z wykarmieniem bydła. Łak mamy niewiele, a

wydajność mała — czterech kwintal siana z ha. Sam bym się podział wykopac 80 metrów rowu melioracyjnego. Tego samego zdania jest gospodarz Małolepszy, też z pow. częstochowskiego.

Nadszedł kulminacyjny punkt uroczystości. Przewodniczący przytulili PRN — tow. Rusin przelał wstęgi. Chłopi podnieśli zastawki, woda z Warty napłynęła rowy melioracyjne.

Pierwszy etap pracy przy zagospodarowaniu łak przez chłopów z Rzeki Wielkiej został zakończony. Jest to ich pierwszy wspólny czyn, na którym, jak twierdzą, nie poprzestaną.

Pół miliona kosztowało przeprowadzenie melioracji na 100 ha łak wsi Rzeki Wielkiej. Wkład chłopów wynosił 200 000 zł, resztę dało państwo. Gospodarze z Rzeki Wielkiej zobowiązali się zapłacić dług wobec państwa spłacić z nadwyżki. Długo stało, aby brzoza produkcyjnym zespołem łakarskim, by jak najszybciej realizować uchwały II Plenum KG PZPR.

W woj. łódzkim planowane jest m. in. wykorzystanie wód Warty dla nawodnienia dotychczasowych nieużytków w pow. radomskim i piotrkowskim. W przyszłości przewiduje się także wykorzystanie wód Pilicy. W realizacji tych planów bardzo pomagają grupy melioracyjno-łakarskie. Jest ich 150 a do 1 stycznia przyszłego roku planowane jest utworzenie dalszych 50.

(Z. Z.)

Silownia huty im. Lenina już pracuje

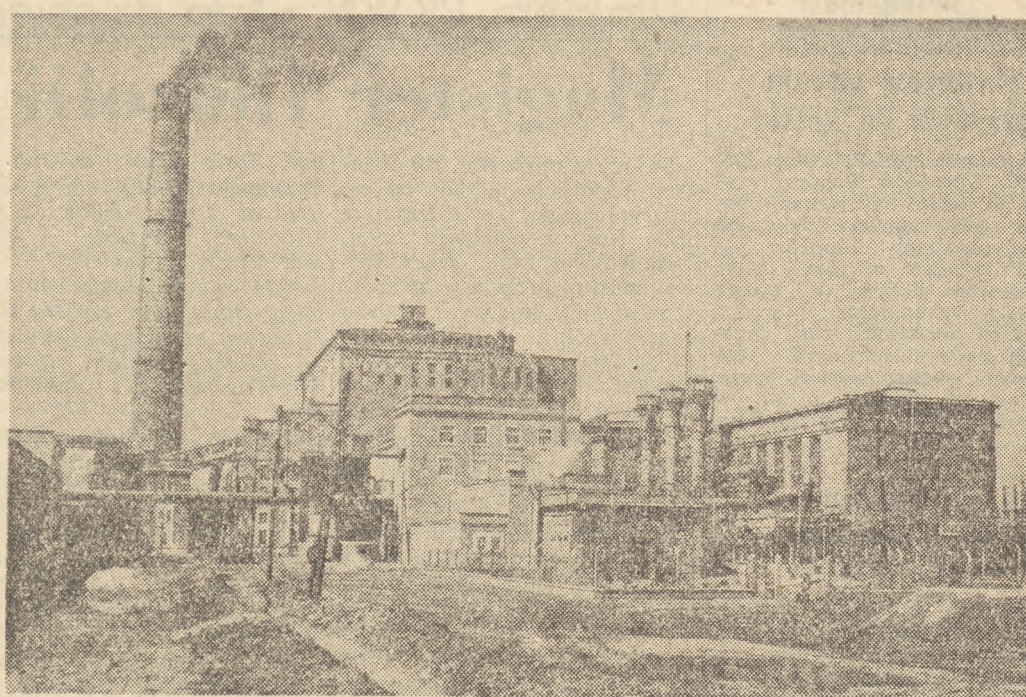


Foto CAF — Szyperko

Nasza spółdzielnia musi być pierwsza w powiecie

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. SZCZECIŃSKIEGO)

Naturalnie chodzi tu o przeprowadzenie tegorocznych zniw. omłotów i dostaw zboża. A powiedzieli sobie tak nie tylko spółdzielcy. Jest jeszcze ktoś, kto o spółdzielniach produkcyjnych w Babogoszcu i Dziśnie w powiecie Kamień Pomorski mówi — „nasza spółdzielnia”.

To członkowie ekip łączności miasta ze wsią ze szczecińskich Wodociągów.

Jeśli spółdzielnia Babogosz pierwsza w powiecie zakończyła akcje siewną, jeśli o Dziśnie mówi się, że przodowała w obsadzie, to z pewnością nie mała w tym cząstką zasług ludzi z miasta — wodociągowców.

Zupełnie łatwo w to uwierzyć, gdy posłucha się z jaką znajomością rzeczy potrafią niektórzy z nich radzić o większych sprawach. Teraz sprawa najważniejsza wiadomo — zniwa. W Szczecińsku są tuż, tuż, chociaż trochę później niż w Polsce centralnej. A więc jak tam z maszynami? Czy dokonano zawierania umów z POM?

em? Czy przygotowane są stodoły? Pytania raczej retoryczne. Nie darmo z Wodociągów, niezależnie od systematycznych wyjazdów całych ekip, stale ktoś bywa w spółdzielniach w Babogoszcu przygotowani w porządku. Dziś — trzeba pomóc w zdobyciu motoru do młokarni, bo spółdzielcy chcą młócić bezpośrednio z pola, a własnego motoru nie mają.

Rozmawia z nami tow. Stelczyk — kierownik ekipy, która objęła sefostwo nad spółdzielnią w Dziśnie. — Jak pracujemy w spółdzielni? Jedna strona, ale podkreślam, tylko jedna — to pomoc techniczna. Nie raz trzeba pomóc w remoncie maszyn, nieraz służyć swymi samochodami lub traktorem... W naszym jednak planie pracy mamy założenie znacznie szersze, niż ta doraźna pomoc. Chodzi o to, by jak najbardziej umocnić spółdzielnię politycznie i organizacyjnie...

Z takiego to planu wodociągów wynikała potrzeba usługiwania szkolenia partyjnego w spółdzielni przez ich aktyw partyjny. Dlatego też uczestniczą oni we wszystkich zebraniach spółdzielców, pomagając rozwiązać przeróżne problemy i natury politycznej i niejednokrotnie gospodarczej.

Oto ciekawy przykład ekipy z Babogosz. Mają tam spółdzielcy ok. 42 ha łąk, niedostatecznie zresztą zagospodarowanych. Ponieważ trawa urosła w tym roku mała ociągali się do sprzętem. Zmobilizowali ich do koszenia członkowie ekipy. Trawa skożona, a ponieważ w zwieźniu siana z 4 ha przeskoczyli deszcze, za wspólną radą postanowiono przeznaczyć je na kisonkę.

W ogóle sprawa łąk i związany z tym rozwój hodowli w spółdzielniach — to, o czym była mowa na II Plenum — w najbliższym czasie zostanie włączona do planu pracy ekip. Dziś np. — mówi tow. Stelczyk — mogłaby pięknie rozwijać gospodarkę hodowlaną. Ma duże łąki. Ale co z tego, kiedy bardzo zapuszczone. Tam gdzie laki odkasili za pomocą wanny mała plony dużo wyższe. Chcemy im pomóc w zagospodarowaniu tych terenów, które już zagospodarować można bez potrzeby czekania na meliorację.

Takich „naszych spółdzielni”, „naszych PGR-ów” i „naszych POM-ów” jest w Szczecińskim powiecie. Ma „swoją” zespół PGR — Warszawa, ekipa z Zarządu Portu Szczecińskiego, której kierownikiem jest tow. Skrzyżniowski. Ma „swoją” POM w Myśliborzu — Metalosprzet, którego załoga podjęła m. in. cenne zobowiązanie skrócenia akcji żniwnej w spółdzielniach, obsługiwanych przez POM — o pięć dni. Nie tylko dzięki pomocy fachowców i sprzętu, lecz w pracy politycznej mobilizuje

ona POM-owców do walki o każdy kłos zboża.

W 91 szczecińskich zakładach pracy (bo w tyłu istnieją ekipy) — trwa z nie mniejszym niejednokrotnie, niż na samej wsi na terenie mobilizacja wokół żniw dziesięciolecia. W 166 szczecińskich ekipach znacznie się wkrótce dyskusja, która u terenowiści zadania, jakie wynikają dla ich pracy ze wskazań II Plenum.

Na razie dyskusja taka odbyła się na szkoleniu, jakie dla kierowników ekip zorganizowano w wojewódzkim ośrodku szkolenia partyjnego. Miało ono na celu omówienie, tuż „przed wyruszeniem w pole” — zadań, jakie stoją przed wsią szczecińską w akcji żniwnej, a także dokładne zapoznanie słuchaczy z uchwałami II Plenum. Towarzysze z zakładów pracy, którzy na ogół cenili sobie szkolenie w ośrodku, organizowane dla nich przez Komitet Miejski PZPR — tym razem mają jednak nieco pretensji: trochę to „na chybik” zorganizowane, mało uterenowione i nie zawsze konkretne. Chcieliby i mają rację, aby wskazówki, które tu otrzymają, tak do przodu, jak w pracy jak to było np. przed wiosenną akcją siewną, gdy m. in. zapoznano ich z nowymi metodami agrotechnicznymi. Do dziś chodzi gadka, jak to bodają metalosprzetowcy przekonali i to skutecznie o użyteczności krzyżowego siewu, nie tylko chłopów, lecz ponoc zdążyło się, i... agromoma.

Towarzysze z ekip łączności w Szczecińsku mają jeszcze jedną prośbę: nie przerywać nas tak często z jednej spółdzielni do innej, z PGR-u na POM itd. — to przecież uniemożliwia prawie dobrą pracę, a u nas jest niestety niedotada. Prośba słuszna — pod rozważę towarzyszom z Wydziału Propagandy KW w Szczeciźnie.

J. MIKOŁAJCZYK

O chlebie powszednim

„Czy jest chleb białostocki?” „A wiejski?” — Takie i podobne pytania zadajemy często w sklepach spożywczych. Każdy przecie chce zjeść taką bułkę, czy chleb taki mi najbardziej smakuje. I słusznie takiego pieczywa domaga się w sklepach.

Ala planiści w Okręgu Warszawskim ZSS mają widać na te sprawy inne spojrzenie. Zza biurka. Otóż wyliczyli oni sobie (trudno dociec na jakich podstawach), że klienci np. sklepu WSS nr 22 lub 23 i wielu innych kupią dziennie 1 (słownie: jeden) kilogram chleba wiejskiego, a białostockiego — aż... 5 kilogramów. Taką bowiem przeciętną średnią wypada da ze sporządzonego przez nich miesięcznego planu obrotu pieczywem.

Wynik takiego planowania jest aż nadto znany: odpowiedź sprzedawcy „nie ma”. Gdyby nie to, że zaopatrzenie w pieczywo jest sprawą niezmiernie ważną, plan obrotu pieczywa opracowane przez ZSS można by ocenić jako mało dowcipny żart urzędniczy.

Poza dyrekcjami handlowymi, które ustalają miesięczne plany obrotu pieczywem, każdy sklep obowiązany jest składać z dnia na dzień aktualne zamówienia. Ale zamówienia składają tylko 50 procent sklepów MHD. A i wśród tych, wiele opracowuje zamówienia w sposób niedopowiedziany i bezmyślny. Kierownicy sklepów często nie pamiętają o tym, że ich zapotrzebowania służą piekarni jako operatywny plan pracy. Czy sklepy sporządzają zamówienia i w jaki sposób, nie jest niestety kontrolowane, a co za tym idzie, w stosunku do winnych zaniedbań nie są wyciągane żadne konsekwencje.

W ten sposób inicjatywa zaopatrzenia pieczywem wynikała się zupełnie detalistom, a przeszła w ręce producentów-piekarzy. Potrafić oni lepiej czy gorzej piec chleb, ale przecież nie muszą znać się na planowaniu za-

opatrzania dla poszczególnych sklepów. I dodajmy tu zaraz — nie znają się.

Wielu kierowników piekarni nie planuje dzienną produkcję, rozbijając plany miesięczne w sposób mechaniczny na ilość przypadających dni roboczych. Jakoby nie pomyśleli kierownicy tych piekarni, że zapotrzebowanie w dni przedświąteczne jest znacznie większe od przeciętnego. Niektóre piekarnie nie posiadają wcale miesięcznych planów produkcji.

Większość piekarni niedostatecznie dba o to, by świeże pieczywo dotarło do sklepów w porę, która najbardziej odpowiada konsumentowi. Co z tego, że pieczywo znajdzie się na półkach sklepowych po śniadaniu, lub też przed zamknięciem sklepu. Nieregularne dostawy, to także jeszcze bardzo słaba strona pracy Warszawskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego. Tym bardziej słaba jest najmniej kontrolowana. Dlatego między innymi piekarnia nr 8 pozwala sobie na 2- i półgodzinne opóźnienie dostaw. Niechlubny rekord tej piekarni wynosi 4 godziny.

Rozgardiasz i bezprzykładny chaos w pracy detalistów i piekarni nie jest niestety czymś nowym. Ale mimo licznych alarmów, że zaopatrzenie w pieczywo jest złe, nie zdołano dotychczas tak zorganizować pracy, aby świeże pieczywo znalazło się w każdym sklepie, o każdej porze dnia. A są na to wszelkie możliwości. Piekarnie mają wystarczającą moc produkcyjną, a często jest ona nawet nie wykorzystana w pełni. Również środki transportowe przy odpowiednim zorganizowaniu pracy są wystarczające.

Zadania konsumentów są więc możliwe do zrealizowania. I trzeba przyznać, że w okresach kiedy zarówno detal jak i producenci dbają o zaopatrzenie stolicy w pieczywo, braku na rynku nie występują. Dzieje się tak zawsze wtedy, kiedy sy-

stematycznym dostarczaniem pieczywa interesują się w równym mierze producenci i sprzedawcy, kiedy ich pracę kontrolują dyrekcje i Państwowa Inspekcja Handlowa. Oczywiście tak powinno być stale. Ale też zarówno kierownictwo WZZP jak i dyrekcje handlowe muszą stale dbać o codzienne zaopatrzenie konsumentów w podstawowy artykuł spożywczy.

Zarządzenia dotyczące planowania obrotu i produkcji muszą być bezwzględnie przestrzegane przez wszystkie instancje. Konieczne jest również, aby kierownicy piekarni ściśle przestrzegali terminów dostaw pieczywa. Konkretnie nie mogą w dostawach pieczywa kierować się własnym „widzimislem”. Powinni oni przed wyjazdem na miasto otrzymywać dokładne faktury wypisane dla poszczególnych sklepów. Kwitujać odbiór towaru sklepy mogłyby wtedy zaznaczać na odpisach godzinny otrzymania towaru.

Ostatnio Główny Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej opracował 84 wnioski o ukaranie przez kolegią orzekające i ukaranie dyscyplinarne pracowników sklepów, dyrekcyj handlowych i piekarni odpowiedzialnych za właściwe a raczej niewłaściwe zaopatrzenie w pieczywo. Ludzie ci zostali przykładnie ukarani. Nie uderowi to jednak ostatecznie w współpracę między piekarniami i sklepami i nie usunie ostatecznie powtarzających się braków w zaopatrzeniu. W sklepach i piekarniach trzeba tak zorganizować pracę, aby nie mogły powtarzać się dotychczasowe błędy i zaniedbania. Kontrola zaopatrzenia musi być prowadzona stale, zarówno przez komisje kontrolujące, jak i przedstawicieli WZZP MHD i WSS. Organizacje partyjne przy tych instytucjach powinny również przejąć się więcej realizacją zadań sprawnego zaopatrzenia stolicy w pieczywo.

K. KWIATKOWSKA

82 dziecińce na okres żniw

OPOLE (kor. wł.). Rozpoczęte już na Opolszczyźnie żniwa oznaczają konieczność zmobilizowania wszystkich dostępnych sił i środków dla przeprowadzenia tej niełatwej kampanii. Szczególnie wielką wagę w okresie robót żniwnych będzie miała praca kobiet, które w pełni trzeba włączyć do kampanii żniwnej — omłotowej, a szczególnie do wiązania zboża tam, gdzie ze względu na wyłożenie nie będą mogły iść sнопowiażalki.

Dlatego też, aby kobiety mogły spokojnie pracować nie martwić się o opiekę nad dziećmi, zorganizowano w woj. opolskim 82 sezonowe dziecińce na 8.500 dzieci. W sumie, w tym roku z sezonowych dziecińców skorzysta o ponad 1.400 dzieci więcej, niż w ub. roku. 15 z tych dziecińców uruchomionych na okres żniw zostanie przekształconych po kampanii, na przedszkola stałe.

Ponadto 310 istniejących przedszkoli stałych, obejmujących opiekę nad około 10.000 dzieci rozszerzy w okresie żniw swoją działalność. Znacznie zwiększy się ilość dzieci korzystających z tych przedszkoli, przedłużeniu ulegnie okres przebywania dzieci pod opieką przedszkolanek.



Plakat na 10-lecie Polski Ludowej opracowany przez A. Laurman-Wasewską Foto CAF

Rozmowy z towarzyszami z krakowskiej wsi

Uchwały IX Plenum i II Zjazdu PZPR i idąca w ślad za nimi wzmocniona pomoc państwa dla rolników, wywołały na wsi krakowskiej oddźwięk bardzo silny. Notuje się powszechnie wzrost nakładów inwestycyjnych tak z kredytu, jak i z funduszy własnych. Sklepy „Domu Książki” nie mogą nastarczyć fachowej literatury rolniczej, a na narzędzie czystelnicy w Dąbrowie Tarnowskiej chłopcy jedno myślenie żądali wydawnictw szerszych, bardziej pogłębiających, monografię poszczególnych upraw i gałęzi hodowlanych.

Dla towarzyszy działających na wsi krakowskiej jest rzeczą oczywistą, że te osiągnięcia powinny umożliwić zaoczenie sojuszu rolniczo-chłopskiego, jeszcze większe zbliżenie pracującego chłopstwa do partii i ludowej władzy. A takie zbliżenie wyrażać się winno w sprawnej realizacji obowiązków dostaw, wyrażać by się ono winno również we wzmocnionym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Tymczasem jednak z dostawami obowiązkowymi w woj. krakowskim wcale nie jest najlepiej (choć od czerwca nastąpiła poprawa), a jeśli np. chodzi o spółdzielnię, obecnie istnieje ich załadowie 192, z czego w br. powstało tylko 14.

Towarzyszom z woj. krakowskiego wydaje się więc, że istnieje jak gdyby rozdział między teorią a praktyką.

Rozdziału między słuszną teorią a życiem nie ma. Ale słuszną teorią nie twierdzi, ja koby musiał istnieć jakiś automatyzm w owym przekształcaniu się gospodarstwa — produkcyjnych efektów w polityczne sukcesy. O gładkich, automaty-

cznych sukcesach nie może być mowy wówczas, gdy wszystkie uchwały partii i rządu padają na grunt ostrej walki klasowej, gdy obok przyjaciela, który chce te uchwały właściwie realizować, działa wróg, który chce je wypaczyć i wykorzystać dla siebie. Walce o realizację wskazań partii musi towarzyszyć więc ciągła polityczno-wychowawcza praca partii na wsi, propaganda i agitacja, pozyskiwanie i mobilizacja sojuszników, demaskująca i zwalczająca wroga.

*

Po 10 latach władzy ludowej, ograniczając ekonomicznie i coraz bardziej izolowany politycznie kulak, jak może, stara się wyknąć spod piętna. Bezpośrednie zatrudnianie siły roboczej jest coraz rzadsze. W takich powiatach woj. krakowskiego jak np. Oświęcim, czy Dąbrowa Tarnowska notuje się w br. nawet pewien spadek liczby dni odrobku żądanego za dzień pracy przy uprawie pola w hełkonym gospodarstwie. I więc nawet w tej dziedzinie, która pozostaje głównym terenem kulackiego wyzysku — został on zmuszony do pewnego cofnięcia się, oczywiście w wyniku pomocy państwa dla biednego i lepszego funkcjonowania pomocy sąsiedzkiej.

Kulactwo pragnie jednak za wszelką cenę zdobyć wpływ na pracującą wsi. Toteż nieraz ko mamy do czynienia ze zjawiskiem tzw. „dobrego kulaka”, który wyzyskiwacza, który maskowany swymi metodami wyzysku doprowadził bardzo daleko. Towarzysze w powiecie Limanowa zdemaskowali m. in. takiego „dobrego kulaka” w gromadzie Lukowica. Jeszcze w zeszłym roku zwróciło ich uwagę, że

pewna wdowa z 3 ha kłopskiej ziemi odmawia przyjęcia pomocy sąsiedzi. Okazało się, że „dobry sąsiad” obiecał jej pomoc. I nie tylko obiecał, ale i pomógł w zaoraniu pola. Za darmo. Opłacało mu się, bo pozyskał w ten sposób zaufanie kobiety i sławę „dobrego sąsiada” w wsi. Wyzyskiwacz pozostał jednak wyzyskiwaczem i „odegrał się” na jesieni chłrze skupując od owej kobiety suszone sianko i sprzedając je z czterokrotnym zyskiem.

Podstawowym celem działalności przeciwnika jest stałe i niezmienne wykoślawianie i zmięszanie linii podziału klasowego. Trzeba stwierdzić, że wielu jeszcze towarzyszy działających na wsi krakowskiej nie docenia bagażu PSL-owskiej ideologii wiejskiego solidaryzmu i przeciwstawiania nieklas, nie wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, ale wsi — miastu. Nie docenia się często takich, rzekomo niewinnych, „chłopskich filozofów”, „pogaduszek”, jak ta, np., która miała niedawno miejsce w Wólce Mędrzechowskiej.

Zebrani przy piwie, chwaliłi chłopcy swoją wsi, że taka i spokojna i grzeczna, jeden drugiemu zawsze usługi, czy to drzewa zwieźć, czy w kósie pomóc itd. Ino z miasta niegodę wnoszą. W ogóle — miasto to tylko zło przynosi. Tyle młodszy wyciągnęło, że nie ma kto robić (to się mówi w powiecie, skąd przed wojną nie miało 1/3 ludu) musiała z niedużym wyemigrować do USA i Francji). Ano, powiedziecie co jest ważniejsze, miasto czy wieś? — pyta w końcu jeden taki „filozof”. — Jasne, że wieś, bo i była napierw i chleb produkuje itd., itd. Zdawałoby się, zwykłe sobie „pogaduszki”. A do wniosku

dogadali się takiego, że lepiej, jakby miasta nie było, bo i dostawy obowiązkowe wtedy by odpady. Nałwne, powiecie? Nie tak całkiem — na bazie tego rodzaju „pogaduszek” ktoś próbuje wytwarzać niechęć do klasy robotniczej i władzy ludowej.

Trzeba więc przystępnie (w oparciu o znane też właśnie gromadzie fakty) i przekonująco (a argumentów przecież nie brak) wyjaśnić mniej świadomej części wsi prawdę o sojuszu rolniczo — chłopskim. Trzeba demaskować takie „teori” i pokazywać ich sens, a nie biernie się im przysłuchiwać.

— Wróg — wyjaśnia chłopom tow. Trzajna ze wsi Słopnice, w pow. limanowski — to ten, co chce się upać na cudzej krzywdzie i użyć tego ino. Na cudzej krzywdzie, to znaczy nie tylko kosztem biedniejszego sąsiada. Znaczą to również kosztem klasy robotniczej — taki jest przecież cel wrogoj propagandy i wrogoj przykładu uchylania się od obowiązków dostaw.

Nie wszyscy jednak jeszcze towarzysze w woj. krakowskim potrafią tak, jak tow. Trzajna, demaskować wroga. Jak często jeszcze brak aktywności czynności klasowej, może m. in. zniśtrować drobny, ale w pewnym sensie charakterystyczny przykład. Dzieje się to we wsi Smolice, w gm. Zator, oświęcimskiego powiatu. Bezsensownie po wojnie, wobec zniszczenia lokalu szkoły, jedynie we wsi telefon, niezbędny dla mel dowania do Krakowa stanu wody na Wiśle, zainstalowano u bogacza wiejskiego, „Piórow” — Jasne, że wieś, bo i była napierw i chleb produkuje itd., itd. Zdawałoby się, zwykłe sobie „pogaduszki”. A do wniosku

rozdzieli — bardzo pożądanego przez licznych koszykaczy chałupników — wikliny, i w ogóle każdemu, kto ma coś do załatwienia w gminie lub powiecie, a nie chce drydać furmanką po zleję drodze 20 — 30 km. W ten sposób, dzięki „telefon” nym usługom”, Piórowski — jest wciąż ważną i wpływową osobą w gromadzie. Szkołę już dawno odbudowano i telefon dawno należało przenieść, GRN powzięła już nawet uchwałę w tej sprawie, ale wobec niezrozumiałej objętości władz powiatowych wszystko pozostaje po staremu.

*

Jesteśmy w trakcie wielkiej ofensywy partii na wsi. Dlatego też wróg stara się po swojemu „wyjaśnić” chłopu uchwały II Zjazdu partii, kierując swój atak przeciw spółdzielczości produkcyjnej. Zdarzające się wypadki, że aktywności z terenu dopadają się sprzeczności pomiędzy pomocą dla indywidualnego chłopstwa a budowaniem spółdzielczości produkcyjnej — są bardzo często wynikiem tylko bierności, lecz również kapitulniczej postawy, niewiada domowego ulegania wrogowi naciskowi. Towarzysze ze Słopnicy umiejwią robić wroga argumentację, umiejwią tak tłumaczyć sens uchwał II Zjazdu, że staie się to popularną lekcją socjalizmu dla gromady.

— Pomoc państwa dla indywidualnych gospodarzy — tłumacz towarzysz Trzajna, Józef Lisik, Trzajnowa i Histonos Postróżny — to pomoc tak po myślna, żeby przyciągać ludzi. Iż można lepsze życie osiągnąć nie wyszukując nikogo a własnie wspólnym wysiłkiem gromady. Myśmy tu np. dzieki tej pomocy zrobili już 7 zespołów łakowych, o dalszych zespołach mamy w przygotowaniu. Poza tym jest sprawa taka wzmocnioną pomoc państwa w

naszej wsi czuć na każdym kroku. Ale cudów nie ma i wszystkich we wszystko od razu nie zaopatry. Zle by było, żebyśmy tylko czekali — trzeba z własną inicjatywą wychodzić. Na przykład z opiełaczami: zabrakło w GS, zabrakło w PZGS, a chłopom potrzebne, wiemy, hośmy od chałupy do chałupy chodzili i pytali ludzi o różne zapotrzebowanie. Trochę przeciw starego żelaza zawsze się znajdowało, kowali mamy. Wiegeli dało państwo. Zebraliśmy więc żelazo, pogadali z kowalami ludzie mają opiełacz, kowale godziwy zarobek, nikt nikogo nie ukrzywdził, a dlaczego? Bo tutaj, choć opiełaczy w GS nie starczyło, przecież węgla państwowego się znalazł, a inicjatywę była w środku. Teraz możemy z ludźmi o melioracji i komasacji i tu znowu będzie pomoc państwa, a robota wspól na, z korzyścią dla wszystkich.

— W ten sposób rośnie zrozumienie, że wspólnymi siłami jest zawsze łatwiej. I ważna towarzyszu, rzecz taka: im dalej jesteśmy się posunęli na drodze do kolektywizmu, tym ta pomoc państwa skuteczniejsza. Skuteczniejsza i dla samych chłopów i dla całej Polski, bo to się przecież ze sobą wiąże. Im kraj bogatszy, tym bogatsi są jego gospodarze.

*

Wielu aktywistów umie przemawiać do wsi prostym, plastycznym i zrozumiałym dla niej językiem. Ob. Zofia Koziół, członek Prezydium GRN w Wietrzychowicach, w pow. dąbrowskim, śmieje się, gdy pytam, jak sobie radzi ze słynnym „dzwonkowym autem” — kulakami. Kulacy agituja przeciw wszelkim formom wspólnej pracy na wsi, „straszą” miannowicie, zwłaszcza byłch rolnali: „całe życie rolni na dzwonek i znowu będziecie”. Zo-

fia Koziół wie i opowiada ko-bietom, co to znaczy „robić na dzwonek”, bo z mężem i w Dąbnie i we Francji u kulałów służyła, a tam kulaki — jak mówi — „naukowe”: krew wysięła z — krew nie robi.

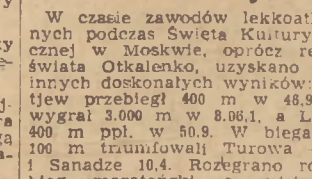
Różne są dzwonki, różnie dzwonią. I głupiego trzeba, żeby uwierzyć, iż ta władza, co znał głowy pański dzwonek zdjął, chciałaby go z powrotem wieszać. Toć przecie, jak ludowy rząd panom pogrobnym zadzwonił, to się cieszyła biedota, to był dobry dzwonek. A spółdzielcy zadzwoni pogrobną naszą ciężką kobiecą harówkę... Ale co tam dzwonek — kończy żartem — budzi sobie wszystkie kupimy, jak ci, co w mieście robią.

Tak mówia Zofia Koziół z kobietami, które kiedyś wieczorem zabrala piechotę ładną na 9 kilometrów do sąsiedniej spółdzielni, żeby zobaczyły, jak tam ludzie wieczorami żyją.

Propaganda i agitacja na wsi krakowskiej, poza wyjątkowymi wypadkami, toczy się obecnie jakby po dwóch torach. Książki, broszury, gazety, plakaty — to jeden. Zwyłe słowo partyjnego towarzysza, agitatora wiejskiego, czy z ekipy robotniczej — to drugi. Brak łączności między tymi torami osłabia propagandę podwójnie.

Obtrzymie jest zainteresowana nie chłopów słowem pisanym, ale z reguły wymaga ono interpretacji, przełożenia na język i fakty danej wsi, bo o niej samej przecież, bezpośrednio, rzadko tylko coś napiszą. Otóż taka interpretacja jest zbyt rzadka. Spotkać ją można w gr. Tonia, w gm. Bolesław, w pow. dąbrowskim, na szkoleniu partyjnym, gdzie rozdział z historii ruchu robotniczego o penetracji wroga ilustruje się m. in. znanymi faktami kulackiego przenikania w samą gromadzie

Spotyka się ją i gdzie indziej — w sumie jest tego jednak o wiele za mało. I trzeba powiedzieć, że w dużej mierze dlatego, iż aktywny, również aktywny z ekip robotniczych, nikt nie uczy jak samemu czytać, kształcić się i jak interpretację słowa przeznaczonego ludziom podawać. Ma rację sekretarz KG w Osieku (pow. Oświęcim) gdy mówi: „Na dobrą sprawę, totem wieszac. Toć przecie, jak ludowy rząd panom pogrobnym zadzwonił, to się cieszyła biedota, to był dobry dzwonek. A spółdzielcy zadzwoni pogrobną naszą ciężką kobiecą harówkę... Ale co tam dzwonek — kończy żartem —



W S T O L I C Y

„Obliczę koszty budowy w dniu jej przekazania“

Łódź

CZESŁAW MAŚLANA
Skawina

Wydział Rolnictwa w Szkole Głównej
Planowania i Statystyki

Wydział będzie przygotowywał specjalistów rolnictwa w zakresie organizacji socjalistycznych gospodarstw rolnych, ekonomiki rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem ekonomiki rolnictwa socjalistycznego, a także w zakresie planowania w rolnictwie, finansów rolnictwa i rachunkowości rolni.

✻

— 55 —

PREMIA

ROZUMNY
SOCIALDEMOKRATA

ny, zadrukowany dużą, ładną, przejrzystą czcionką. Aż żal, że nie bierze.

Ale nie tylko „Faraona“ wydali tak pięknie nasi Niemcy.

SOCJALDEMOKRACJA

P. Spaak, przywódca belgijskich socjaldemokratów i jeden z najgorliwszych orędowników „armii europejskiej“ z przekąsem uważa się o francuskich

y kultury

W Szczepkinowski Teatr Mały był teatrem poważnego i wychowawczego repertuaru. Odrzucił on blache farsy i począł używać na scenie swego teatru postępowych ludzi swojego czasu, walczących w sztukach rosyjskich pisarzy o lepszą przyszłość swój ojczyzn. Zabrałmy słowa demaskujące samowolę, złodziejstwo, łapownictwo i biurokrację carskich urzędników. Wbrew zakazom cenzury był teatr ośrodkiem postępowej myśli i zuchwał do śmiałej walki z wstępnym systemem. Na scenie Teatru Małego ukazał się „Rewizor” Gogola „Mądrym biada” Gribojedowa i wiele innych wartościowych utworów. W tym czasie to powiedział, że w żadnym teatrze świata interpretacja sztuk Ostrowskiego nie jest tak bliska intencji i zamierzeniu autora, wewnętrznego treści jego dzieł, jak właśnie w Teatrze Małym. Przedstawienia sztuk Ostrowskiego stały się szkołą mistrzostwa dla najwybitniejszych aktorów tej sceny, którzy osiągnęli w nich wyżyny realistycznego kunsztu scenicznego. Już wielki Prow Sadow-ski, założyciel całej dynastii aktorów rosyjskich zdobył sobie ogromną sławę, grając szeregiem ról w sztukach Ostrowskiego. Był on bliskim i serdecznym przyjacielem pisarza, doskonale znał życie i przenosił na scenę cała różnorod-

Książki z NRD torują sobie

✻

danu Mickiewicz w związku z przypadającym w przyszłym roku stuleciem jego śmierci, o Sienkiewicz i innych klasykach polskich. A spośród dzieł polskich pisarzy współczesnych interesują nas: „Człowiek nie umiera” i „Obywatele” Kazimierza...

„nad „i“
generałach i admirałach, wrogo
usposobionych względem „armii

Dla p. Spaaka to oczywiście drobiazg. I czemu się dziwić, że Adenauer nazwał go „rozumnym socjalistą i mądrym człowiekiem”?

(ok)

W Neustadt an der Wein-
strasse (Nadrenia) — regionalny
urząd odszkodowań nie przyznał
wdowie renty 64-letniej

1) jescze przed wojna zamordowany pomagaj żonie i córce Ernesta Thaelmanna,

Co — jak wynika z orzeczenia urzędu — w państwie Adenauera jest mniejszym przestępstwem jak w III Rzeszy

ność, świeżość i wyrazistość | zacjach najwybitniejszych dzieł

rosyjskiego jezika ludowego, zawartego w sztukach Ostrowskiego. Znalazła w nich też wspaniałe pole do popisu największa aktorka rosyjska Maria Jermolowa, która dożyła zwycięstwa Rewolucji Październikowej i otrzymała w roku

Ciełki okres reakcji Pobjedonoscewa wywarł swój ujemny wpływ również na repertuar Teatru Małego. Zaczęły dostawać się na jego scenę smirny teatralnych rzemieślników, które carska władza pchała dla od-

próba uwagi-poleczeństwa od zagadnień społecznych i politycznych.

Leć walka toczyła się nadal, a postępowi aktorzy przedstawiało się, stanoćw tendencjom do obniżania poziomu artystycznego i wypaczenia linii ideologicznej teatru.

Teatr Mały sprostał i tym wymaganiom. Inscenizacja sztuki „Lubow Jarowaja” Treniewa rozpoczął okres intensywnego pracy nad współczesnym, m. sz. z teatrem, który walczył o dzień dzisiejszy. Słowa nie przedstawiają, on sztuk Treniewa, ukazujące na raz pierw-

Dopiero Rewolucja Październikowa stworzyła dla Teatru Małego pełne możliwości twórczego rozwoju i dotarła do szerokiego mas moskiewskich widzów. Już w pierwszych dniach listopada 1917 roku wydały władze radzieckie dekret, który umożliwił im występować na scenie znanego dotychczas obywatelskiego teatru. Rewolucji — stało się wielkim wydarzeniem artystycznym i politycznym w Związku Radzieckim. Przyniosło sławę artystom: Paszennej (Lubow), Sadowskiemu i Kuzniecowowi.

który określał szczytną rolę teatru, jako przewodnika i propagatora produkcji, postępów kultury, stawiając go w równym rzędzie z uniwersytetami i zakładami naukowymi. Teatr Mały szeroko otworzył swe

podwoje przed żołnierzami
Pracując Armii, robotnikami
czarującą inteligencją. Spełniło
się marzenie twórców Teatru
Małego: stał się on teatrem na-
prawdę ludowym.

W pierwszym okresie po Rewolucji praca teatru polegała przede wszystkim na nowym spojrzeniu i twórczych insce-

Zobowiązanie technika Juskowiaka

domo do tej chwili jakie są koszty np. budowy domów mieszkalnych na praskim osiedlu. Czy załoga zbudowała je taniej, czy drożej.

BARWNY POCHÓD W PRZEDZIENIU 22 LIPCA

Wieczorem, w przeddzień święta 22 Lipca z muzyką i śpiewem przejeżdżali ulicami Polscy wieloletnicy. Barwny pochód z traszawki młodzieży, z cekawkami i dekoracjami. Każda dzielnica będzie posiadała charakterystyczną dla siebie dekorację. Młodzież Starówki poidzie z gitarą, poświ, nowych peków i pisarzy miłonych. W tym samym czasie zostaną odegrane fragmenty sztuki „Magazyn Małgorzaty Charetté”.

Wspomnieli tradycje rewolucyjne Wolności poidzie z portretami działaczy robotniczych. Grupa grochowska wystąpi w strojach ludowych. Pranie pokaze nam plansze osiągnięcia kultury. Ze wsia a grupa mokrakowska wiekła księgi Konstytucji i wielkie osiągnięcie 10-lecia. W tym samym momencie w tym samym miejscu wystąpi grupka sportowców. (km)

Markizy to żródło bardzo pożyteczna. Mowa o czwórniciu z tych wieszczących nad wityrnymi i klepów i chroniących wystawione przed słońcem i przed dymem promieni słonecznych. Toteż widziane, że te tak zdawałyby się być, że w tym czasie, kiedy w wielu wrogów wśród mieszkańców Warszawy. A wrogów do markizy nie było, a wrogów do wrogów wzrostu. Im ciżwień, wyższe, tym z większą nieciałością mówi o markizach, że nie ma na nie bardziej wrogi spojrzenia.

Ten wrogi stosunek do markizy jest pełni uzasadniony. Jeżeli się żwagę, że kupa, to jest, że żwaga, natura obdarzyła więcej

niż średnim jej, ponad 170 cm wzrostu, markizy jest nie tylko ranie guzów na czole, ale także z wani wysocy markizy nie tylko wezry, ale również narky i szyję, ktoś montujący markizy zapominał widzieć, że ludzie o wrótnie ponad 170 cm, to jest, u nas dużo sporo i zawiesz markizy mniej nie jest na ten właśnie wysokości. Markizy, które nie są, to jest, inspekcji budowlanej i dzielnicowej inspekcje budowlane powinny być zawieszane markizy, które delegować jakiegoś zwrócić zwrótem inspektora. A ten niech się zawiesz głową przedzie i nie zawieszają.

WTOREK

godz. 9.00 – Szrinelna na Biela-
nach – Strzelanie myśliwskie
godz. 9.00 – Sala MDK ul. Kono-
pnickiej 6 – Cwiczenia kobiet w
klasie I.

godz. 9.00 – Hala ZS Gwardia –
20 bokserskich walk ćwierćfinało-
wych.

godz. 9.00 – Sala AWF na Biela-
nach – Eliminacje spzady

godz. 10.00 – Stadion Wojska Pol-
skiego – Eliminacje lekkoatletycz-
ne.

godz. 16.00 – Sala MDK – Cwi-
czenia gimnastyczne mężczyzn w
klasie I.

godz. 16.00 – Hala ZS Gwardia –
20 bokserskich walk ćwierćfinało-
wych.

godz. 16.00 – Sala AWF – Cwiera-
finały spzady.

godz. 16.00 – Korty CWKS –
salkowa kobiet: LZS – Zryw;
Start: CRZZ; AZS – CWKS;
mężczyźni: LZS – CWKS; AZS –
Zryw; CRZZ – Gwardia.

godz. 16.00 – Korty CWKS –
Koszykówka – kobiety; Zryw –
Start; CRZZ – LZS; AZS – Gwar-
dia; mężczyźni: CWKS – LZS;
Zryw – Start – AZS Gwardia.

godz. 17.00 – Sala ZS Kolejarz-
wa – Czworczłowiek w zapasach

godz. 17.00 – Stadion Wojska
Polskiego – Półfinały i finały lek-
koatletyczne.

godz. 18.30 – Pływalnia CWKS –
Płkwa wodna – Gwardia CRZZ;
AZS – CWKS.

godz. 18.30 – Stadion Wojska Pol-
skiego – Pokaz masowy ZS Pol-
skiego

Opera - Tosca - g. 19. Powszechny - Imieniny Pana Dyrektora - g. 19. Syrena - Zolnierz krowcowy - g. 19. Wzrosty - Pensja Pania Litter - g. 19. Nowe Warsztaty - Legenda o mroczosci - g. 19. Estrada - Nareszcie swiadomosc - g. 19. Sator - 7 smiechow - g. 19. 50wownych - g. 19. 30. Lalka - Wielki twan - g. 19. 30. Wyrost Nr 2 (Plac Unii Lubelskiej) - g. 19. Wyrosty Cyruka Węgierskiego - g. 19.	Slask - Wzrosty trup ser - g. 14, 16, 18, 20. Atlantic - Tosca - g. 14, 16, 18, 20. Polonia - 500 cern - g. 14, 16, 18, 20. 1. Maj - Polonia - g. 14, 16, 18, 20. 2. Maj - Polonia - g. 14, 16, 18, 20. Stolica - Niedzwiedz - g. 14, 16, 18 i 20. 3. Maj - zezewnowane - g. 14, 16, 18, 20. 4. Maj - remont, 5. Maj - 6. Maj - 7. Maj - ser. 1. - g. 14, 16, 18, 20. Ochota - Maciwoz 2 VII b - g. 16, 18, 20. 17. 15. Olkski - admiral Uszakow - g. 14, 16, 18, 20.
--	---

Moskwa — Dzielnica cudów — g.

Korniejczuka, Pogodina i in. — Polonia — Sport milionów — g 12.
g 12. Syrena — Zbuntowane rysunki — g 12.

pt. „Starzec”, a w latach późniejszych wraca do dramatów

Program I — na fall 1322 m.

Program dnia 7.55 15.25 7.50do-
mości 5.05. 6.00. 7.00. 7.50. 12.04.
15.00. 20.00. 23.00.

5.40 Gimnastyka 6.15 „Z porenka
do pracy” 6.30 Kalendarz Radyjowy.
6.37 Muzyka rozrywkowa 7.15 Pol-
ska i zagraniczna 7.40 Muzyka
ludowa różnych narodów 8.30
Dla dzieci starszych — audycja 8.
30 8.50. 9.00 koncert solistów polsk-
ich 9.30 9.40 10.00 10.40 11.00 kon-
cert poranny 10.55 Kameralna mu-
zyka polska 11.40 Muzyka i kinu
12.10 12.15 12.20 12.25 12.30
Kochani! Chętni! Orkiestra Bogół i pol-

o-fortelnych ziołach, inscenizacji. Styl gry i praca inscenizacyjna na wybitnych artystów Teatru Małego, w którym wzorem najwyższego kształtu aktorskiego i reżyserskiego. Scena ta zajmuje wybitne miejsce w historii rosyjskiej światowej kultury. Wielkie kreacje Szczepłina, Mocharowa, Sadowskiego, Lenskiego, Juźnawa, Jermolowej Ostuszewa, Jablockojnej, Turczaninowej, Paszenniej, Cieriewa, Zuzi PR pod dyr. Henryka Deblecha. 12.45 Audycja dla mł. 13.00 Prezentacja koncertowa: 13.00 Fortelno - muzyczna. 16.10 Muzyka rozrywkowa. 16.30 Koncert chłopiński. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.45 Fortelna z uroczystości 10 lecia PR. 18.50 Muzyka rozrywkowa. 19.00 Koncert. 19.30 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. 20.45 Koncert Zuzi PR. 21.00 Koncert. 21.10 Radzie Związków Zawodowych. 21.50 Muzyczna tańeczna. 22.00 Repertuar koncertowy. 22.10 Koncert. 22.45 Spartaakiady Zrzeszeń Sportowych. 23.30 Muzyka rozrywkowa.

we, Paszynie, Czerwca, Żurawia, Gogolewej, Zarowa, Iljinskiego i innych miały i mają poważny wpływ na rozwój teatru światowego, a więc także i polskiego. Jesteśmy nieziemiennie radowi, że możemy obejrzeć teraz w Polsce przedstawienia tego znakomitego teatru. Jego występy w 10 rocznicę wyzwolenia Polski będą pięknym artystycznym uczczeniem naszego świata narodowego, a zarazem jeszcze jednym darem jaki składa nam w tych dniach wielka kultura bratniego narodu rosyjskiego, przykładem i wzorem, jak rozkwiata sztuka w kraju zwycięskiego socjalizmu.

R. S.